

teżne, szerokie ich rozpostarcie, a skrupuły to deptanie w miejscu, do kołowacizny owczej podobne, chorobliwe i wyczerpujące siły duszy bezużytecznie.

Przyczyny skrupułów są rozmaite: złe wychowanie, atmosfera sceptyczna, temperament melancholizny, chorobliwy stan zdrowia, albo też pokusa, której celem jest zaciemnienie umysłu i wprowadzenie nieładu do duszy. Skłonność do skrupułów tkwi czasami we względach rozumowych, skutkiem braku znajomości podstawowych prawd wiary, np. na czym istota grzechu polega, albo też zatury sensu praktycznego. Najlepszym wtedy lekarstwem jest gruntowne wykształcenie religijne i kierownictwo światłego kapłana. Ale jeszcze częściej, szczególnie u kobiet, wątpliwości skrupułów, nie są wynikiem błędnej analizy rozumu, lecz przewrażliwej uczuciowości i rozbijanej wyobraźni. W tym wypadku leczą się skupieniem uwagi na pozytywnej pracy nad sobą, która polega raczej na rozwijaniu cnót, niż na zwalczaniu grzechów.

Rozszerzanie horyzontów duszy i odrywanie jej od zajmowania się sobą, to zastąpienie „myśli czarnych” i bezproduktywnych dociekań wszystkich prawdopodobnych i nieprawdopodobnych okoliczności każdego grzechu — myślami szlachetnymi i radosnymi.

Chociaż przy dobrej woli i wytrwałości można dojść samemu do wyrobienia sumienia, jednak wielkiem ułatwieniem i oszczędnością czasu, jest szczególnie w tym wypadku światłe kierownictwo, które drogą posłuszeństwa ze skrupułów wyzwala.

Ważnym środkiem samowychowawczym jest *codzienny rachunek sumienia*. Jest on wielką pomocą w wyrobieniu sumienia prawego, czujnego i delikatnego. Lekceważenie drobnych przewinień z dnia na dzień przeoczonych prowadzi z czasem do skrupułów, do sumienia chwiejnego i wątpliwego. Ale rachunek sumienia nie tylko polegać powinien na matematycznych obliczeniach swoich grzechów, ale on ma być tą busolą, która wykazuje, w jaki sposób i w jakim porządku spełniać mamy nasze obowiązki względem Boga, względem siebie i względem bliźnich.

Lepiej poświęcić raczej mniej czasu szperaniu po różnych zakątkach swych intencji

i okoliczności grzechu, niż skrócić czas przeznaczony na wzbudzenie aktów żalu i miłości, które wolę pobudzają do mocnego postanowienia poprawy.

Sumienie, to sędzia naszych czynów, myśli i uczuć. Aby działało właściwie, musi ono posiadać wszystkie zalety dobrego sędziego — a więc: *znajomość prawa i dokładną znajomość faktu osądzanego, sąd sprawiedliwy i pewność w wydawaniu wyroku*.

Sumienie, które dobrze wypełnia swój urząd sędziowski, musi być *czujne*, aby się nie dało uśpić lenistwu, ani przekupić względem ludzkim i wykrętom zepsutej natury człowieka.

Wyrobienie tych *zalet* sumienia zagrozi skrupułom dostęp do duszy, wyzwala ją od bezużytecznej męki, którą powodują w mniejszym lub większym stopniu.

Gorąca miłość Boża i pragnienie jaknajdoskonalszego wypełnienia woli Bożej — to podstawowe czynniki w pracy nad wyrobieniem sumienia. A praca ta polega nie tylko na wykształceniu sumienia w *znajomości praw Bożych, praw moralnych i naturalnych*, ale i na *prawym stosunku do duszy własnej*, który nie pozwala na *przygłuszanie* głosu sumienia, a tembardziej na *przypięcie* lub *wypaczenie* go, bo jest to „umniejszaniem” prawdy Bożej przez człowieka, obowiązane do strzeżenia jej w swej duszy, jak skarbu bezcennego. Pracując sami rzetelnie, nieustannie prosić powinniśmy Tego, „w którym wszystko możemy”, abyśmy wszelkie choroby sumienia zwalczyć mogli, by nie stawać w rzędzie tych, o których wołał psalmista, że „synowie ludzcy umniejszali prawdy”. „Diminutae sunt veritates a filiis hominum” (Ps. XI. 2).

Skrupuły sprzeciwiają się prawdzie i największą przez to szkodę duszy sprawiają.

„Poświęć ich w prawdzie” (św. Jan XVII. 17), modlił się Chrystus za nas wszystkich w ostatniej przed bolesnym swym Ogrojcem godzinie. Bezmierna płynie stąd otucha, bo *każdy* z nas z *wszelkich* więzów nieprawdy wyzwolonym być może, gdyż omcy jesteśmy wszyscy źródłami najświętszej i najdroższej Krwi Chrystusowej.

Marja Kepińska
z Sodalicii Krakowskiej.

Z DZIEJÓW RÓŻAŃCA.

Któż nie zna Różańca, któż go ze cześcią i miłością nie odmawia, i pocóż go sławić w „Dworze Marji”, gdzie ma swe uprzywilejowane miejsce.

Ale może nie każdemu są znane jego dzieje, i jak to szeregi pokoleń kuły jego

ogniwa i ziarnko do ziarnka dodawały z miłością.

Pochodząca z XV wieku śliczna legenda o Matce Bożej, dającej św. Dominikowi Różaniec, jako najskuteczniejszą broń przeciwko heretykom, oraz liczne obrazy przedstawiające